



NS News Biuletyn

NSDAP/AO : PO Box 6414
Lincoln NE 68506 USA
www.nsdapao.org

#1143

09.02.2025 (136)

Edukacja geniusza zła

Gerhard Lauck

Część 9

Rozdział czwarty "Ekspert"

Z biegiem lat stałem się *uznanym autorytetem* w swojej dziedzinie. Zabiegały o mnie rządy, organizacje pozarządowe i prywatne przedsiębiorstwa. Kilkakrotnie przylatywałem do Europy na ich koszt. Zazwyczaj oznaczało to, że chcieli mnie jako świadka lub na rozmowę kwalifikacyjną.

Pomijając wydatki, z przyjemnością pomagałem im *pro bona*.

Z drugiej strony, podmioty *komercyjne* czasami sownie płaciły mi za moje usługi! Przekazywałem swoje honorarium organizacjom non-profit.

Nierzadko zdarzało się, że zagraniczny rząd uznawał znaczenie mojej pracy zarówno w oficjalnych publikacjach, jak i dokumentach wewnętrznych.

Moje osobiste archiwa zawierają kilka listów podpisanych przez urzędników państwowych najwyższego szczebla, w tym odpowiedników trzech *członków gabinetu prezydenta USA, Gabinetu Ovalnego oraz dyrektorów FBI i CIA!*

Pewnego razu poinformowano mnie, że byłem "głównym tematem rozmowy" podczas spotkania europejskich urzędników państwowych z dyrektorem FBI Freehem, gdy ten wylądował w Niemczech. Najwyraźniej był całkowicie zaskoczony. Nigdy o mnie nie słyszał. Nie było to zaskakujące, ponieważ większość mojej

pracy odbywała się w Europie.

Moje doświadczenie w wielu dziedzinach i wielu krajach, w połączeniu z analitycznym umysłem, często pozwalało mi dostrzec rzeczy, których inni ludzie, nawet *eksperci w tych samych dziedzinach, nie widzieli!*

Powiedział mi jeden zdumiony ekspert: *Kiedy powiedziałeś mi to po raz pierwszy, nie uwierzyłem ci. Ale miałeś rację! Skąd wiedziałeś???*

Nie byłem zaskoczony tymi słowami. Słyszałem je wiele razy w przeszłości.

W każdym razie, moja praca jako "eksperta" dostarczyła mi wielu miłych wspomnień.

Innym razem emerytowany agent policji politycznej (*Verfassungsschutz*) zeznający w niemieckim sądzie mówił o mojej pracy z tak wielkim szacunkiem, że byłem poruszony. Pochodzące od przeciwnika, to oczywiście znaczyło więcej niż gdyby pochodziło od fana. Uznanie to zostało nawet wspomniane w prasie.

Próba zabójstwa

Moja praca była czasami niebezpieczna!

Kiedys do mojego pokoju dotarła bomba w paczce. Trzymałem ją już w rękach. Wtedy poczułem, że coś jest nie tak i zadzwoniłem na policję. Ekspert od bomb stwierdził, że gdyby bomba wybuchła, z pewnością by mnie zabiła!

Nie był to jedyny atak bombowy, którego doświadczyłem, ale był to ten, który był najbliższy zakończenia mojego życia.

Niemniej jednak lubię postrzegać próbę zamachu jako najszczęśliwszy komplement.

Moje zeznania w procesie terrorystów

Szczególnie pamiętne były moje zeznania podczas jednego z procesów *terrorystycznych*. Oto historia mojej podróży do Bückeburga w 1979 roku.

Kiedy mój samolot przyleciał na międzynarodowe lotnisko, zostałem zaatakowany przez tłum reporterów. Zostałem wcześniej poinstruowany, by nie mówić *nic prasie*. Zaciśnąłem zęby i nie wypowiedziałem ani jednego słowa. Nawet mojego zwyczajowego "Bez komentarza!".

Prasa nadal prześladowała mnie w poczekalni. Powiedziałem sobie, że wkrótce ich uniknę, gdy wejdę na pokład samolotu.

Ale myliłem się! Pół tuzina z nich wsiadło ze mną do samolotu!

Kiedy samolot wylądował na następnym lotnisku, zaczął kołować w dół pasa startowego. Ale potem zatrzymał się przed dotarciem do bramki. Wszyscy, łącznie ze mną, zastanawiali się, co się stało. Wtedy to do mnie dotarło: Czy to ma coś wspólnego ze *mną*?

Usłyszałem, jak otwierają się drzwi. Przyszła stewardesa i kazała mi iść za sobą. Zostałem wysłany w dół rampy do czekającego pojazdu. Pojazd ten zawiózł mnie do strefy zastrzeżonej.

Po przybyciu na miejsce podeszło do mnie trzech mężczyzn w ulicznych ubraniach. Przedstawili się jako policjanci.

Jeden z nich poinformował mnie: *Podejmujemy wzmożone środki ostrożności, ponieważ istnieje obawa, że może dojść do zamachu na twoją osobę!*

Następnie nasza czwórka pojechała do czekającego helikoptera wojskowego i wystartowała. Lecąc nad miastem, mogłem dostrzec kilka kobiet opalających się na dachu. Niestety, nie mogłem zobaczyć, czy były topless, ponieważ byliśmy zbyt wysoko. Przynajmniej miałem darmową przejażdżkę helikopterem.

Wylądowaliśmy na wiejskiej drodze pośrodku niczego. Czekwały na nas cztery samochody. Jeden był dla naszej czwórki, a pozostałe trzy stanowiły dodatkową ochronę. Następnie pojechaliśmy do przyjemnego hotelu na uboczu. Ci trzej policjanci zostali ze mną 24/7.

Nasza kolacja, wino i rozmowa były bardzo przyjemne. Jeden z policjantów opowiedział dowcip, który wydawał się nieco dziwny, biorąc pod uwagę jego zawód.

Są cztery rzeczy, które dobry Niemiec musi zrobić w swoim życiu: Napisać książkę, zbudować dom, spłodzić dziecko i przynajmniej raz zostać aresztowanym.

Następnego ranka pojechaliśmy do więzienia o zastrzonym rygorze. Ze względów bezpieczeństwa odbywał się tu proces grupy terrorystów. Miałem zeznawać na tym procesie.

Wydarzenia na sali sądowej były niezapomniane, a nawet dramatyczne.

Był to *największy proces neonazistowskich terrorystów w powojennej historii Niemiec.*

Wszyscy moi znajomi uwielbiali tę grafikę. Drużyna przeciwna ich nienawidziła. Zamiast po prostu uznać to za różnicę gustów, uparli się, by zrobić z tego wielką sprawę. Rany, niektórzy ludzie!

Wieża telewizyjna przypadkowo przewróciła się podczas emisji wyjątkowo odrażającego programu. Nasze wiadomości o tym wydarzeniu zawierały wysoce stylizowany obraz tego nieszczęścia. Został on opublikowany na krótko *przed tym, jak otrzymałem zaproszenie do udziału w tym teleturnieju.*

Różnica między słowami "lub" i "poprzez" była w tym przypadku absolutnie kluczowa. Mianowicie, *Wolność lub Rewolucja!* w przeciwieństwie do *Wolności*

poprzez Rewolucję! "Prokurator" był tak zdenerwowany, że zagroził zignorowaniem mojego immunitetu i aresztowaniem mnie na sali sądowej. Brzmiał poważnie.

Tym razem byłem tylko *gościnną gwiazdą z krótką, ale ważną rolą drugoplanową*. Innymi słowy, byłem "świadkiem obrony", a nie "oskarżonym". Niemniej jednak reżim musiał oficjalnie przyznać mi tymczasowy immunitet przed aresztowaniem, zanim zgodziłem się wziąć udział w tym konkretnym programie.

Najpierw "obrońca" wygłosił mowę wyjaśniającą, dlaczego mój immunitet NIE powinien zostać naruszony.

Następnie główny "oskarżony", Michael Kühnen, wygłosił przemówienie na ten sam temat.

Ten słynny dysydent i mój bliski towarzysz był sądzony wraz z kilkoma innymi osobami. Sąd przyznał, że NIE brał on udziału w ich "przestępstwach". Jednak i tak został skazany na cztery lata więzienia! Został uznany za "intelektualnego podżegacza", ponieważ podzielał ich ideologiczne przekonania. To wystarczyło, by pociągnąć go do odpowiedzialności karnej.

Podczas gdy oni to robili, ja w myślach przygotowywałem swoje własne, z konieczności bardzo krótkie, przemówienie. Mianowicie to, co miałbym wyzywać wykrzyczeć zaraz po zarządzeniu mojego aresztowania.

Ale potem "prokurator" się wycofał.

Muszę mu pogratulować zdolności aktorskich! Naprawdę rozbawił nas na chwilę.

W każdym razie, reszta dnia była antyklimatyczna.

Po stawieniu się w sądzie, trzech przyjaciele mogli odwiedzić mnie w moim pokoju hotelowym.

Oczywiście zakładaliśmy, że pokój jest na podsłuchu. Komunikowaliśmy się, pisząc na skrawkach papieru, a następnie paląc je w popielniczce. Podczas gdy to się działo, strasznie obrzucaliśmy wyzwiskami policję polityczną. Nic osobistego. Tylko ze względu na pluskwy. (Kiedy wyszli, policja wyglądała na zdumioną i rozczerowaną!).

Jedną z odwiedzających mnie osób była moja "Ersatz-Mutti" lub "zastępcza mama", Ursula. Ona i jej mąż Kurt odgrywali wiodącą rolę w nacjonalistycznej organizacji pomocy więźniom. Trzecim gościem był młody francuski aktywista, który pomagał Kühnenowi podczas jego wygnania we Francji. (Kilka lat później ten Francuz został zaatakowany i potwornie okaleczony).

W drodze powrotnej zatrzymałem się w Chicago, gdzie miałem fatalne spotkanie.

Środki masowego przekazu

Szybko przekonałem się, że reputacja mediów jako niekompetentnych i stronniczych jest zasłużona.

Na początku zawsze starałem się przedstawić moje poglądy w sposób rozsądny i dokładny. Ale zawsze było to ignorowane.

Na koniec postanowiłem zawsze dorzucić przynajmniej jeden dziwaczny i mrozący krew w żyłach cytat. Podobnie jak symboliczna scena seksu w filmie, który nie jest o seksie, ale Hollywood i tak na nią nalega.

Jeden z wywiadów był tak zniekształcony, że nie rozpoznałbym go jako mojego, gdyby nie wymieniono mnie z nazwiska.

Kolega powiedział mi, że po opublikowaniu jego własnego wywiadu zadzwonił do niego reporter z przeprosinami: *Nie napisałem tego w ten sposób! Redaktor całkowicie to przerobił!*

Inny reporter, którego rodzice byli przyjaciółmi mojej rodziny, odmówił przyjęcia zlecenia: *Nie napiszę tego, co oni chcą... a oni nie wydrukują tego, co ja napiszę!*

Znajomy, który zajmował się prasą w zupełnie niekontrowersyjnym obszarze, zapewnił mnie, że media również popełniają tam wiele błędów.

Jeden z reporterów chodził nawet za moją starszą matką! Zadzwoniłem do jego szefa do domu: *Jeśli adres mojej rodziny zostanie opublikowany w waszej gazecie, odwiedzczę się tym samym. Opublikuję adresy reportera, jego szefa i szefa jego szefa!*

Powstały artykuł był jednym z najbardziej złośliwych, jakie kiedykolwiek widziałem. Ale NIE zawierał adresów rodzinnych.

Oczywiście media zawsze odnosiły się do oczywiście skrajnie wrogich i stronniczych źródeł jako "wiarygodnych". Miało to jednak również swoją zaletę. Podczas jednego z moich procesów wiele lat później, niemiecki urzędnik państwowy określił to samo źródło jako wiarygodne. Nic dziwnego, że ich dane wywiadowcze były dalekie od prawdy! Nasz rzekomy wróg był cennym, choć błogim ignorantem, źródłem fałszywych informacji. Niech ich Bóg błogosławi!

Wyobraź sobie następujący scenariusz. Decydujesz się wziąć udział w kursie na temat historii Żydów. Profesor wchodzi do klasy. Ma na sobie nazistowską opaskę. Poleca ci kupić *Mein Kampf* jako główny podręcznik. Czy uważasz, że ten kurs będzie bezstronny?

Szczerze mówiąc, większość "literatury" na temat Trzeciej Rzeszy jest nie mniej stronnicza! Niezależnie od poglądów, zasługujesz na fakty! Jeśli nie możesz znaleźć "obiektywnej" książki, przeczytaj *otwarcie* subiektywne książki z OBU stron.

W każdym razie wroga prasa zazwyczaj przedstawiała swoją ofiarę albo jako śmiesznego wariata, albo jako straszne zagrożenie. To drugie oferowało reporterowi większą historię. Było to również korzystniejsze dla nas. Co więcej, oficjalne niemieckie publikacje rządowe uprzejmie zweryfikowały nasze znaczenie.

Nasz "zestaw medialny" zawierał później fizyczne kopie wszystkich dziesięciu naszych gazet tabloidowych oraz broszurę. Broszura ta, zatytułowana *Wprowadzenie do NSDAP/AO: Walka toczy się dalej!*, zawierała obszerne cytaty z mediów głównego nurtu, chronologię NSDAP/AO i różne artykuły. Czasami dorzucaliśmy nawet kasetę wideo. Nawet najbardziej leniwy reporter mógł wyciągnąć wystarczająco dużo informacji, by napisać własny, zabawny artykuł. (Mieliśmy również wydanie niemieckojęzyczne).

Już na początku i w połowie lat 70-tych zaczęliśmy pojawiać się w mediach. Te wczesne relacje obejmowały artykuł na pierwszej stronie w lokalnej gazecie w Lincoln i artykuł w niedzielnym dodatku do *Omaha World-Herald*. W tym ostatnim wziął udział mój przyjaciel George, stary działacz Rockwell.

Kiedy FBI zapytało George'a, czy mnie zna, odpowiedział, że nie, ale chciałby mnie poznać! FBI uprzejmie skontaktowało nas ze sobą. Zostaliśmy kumplami. Przedstawił mi wiele cennych kontaktów!

Wiele z moich zagranicznych podróży było finansowanych przez rządy, media powiązane z rządem i media prywatne. Czasami po prostu wręczali mi stos 100-dolarowych banknotów. To było trochę jak zawodowy wrestling. Wrogość była tylko częścią przedstawienia.

Nie chcę sugerować, że zgadzają się z moimi poglądami. Wręcz przeciwnie! Ale, hej, biznes to biznes. Media to prostytutki. Chcą dobrej historii. Dobra historia oznacza zysk. Sprzedadzą Jezusa za trzydzieści srebrników... a potem podpiszą umowę na książkę i film z Judaszem.

O wiele bardziej żałośni byli dziennikarze, którzy byli oczywiście szczerzy w swojej niechęci i chęci zaszkodzenia nam. Dali się ograć z taką samą łatwością, ale bez korzyści dla siebie i bez szkody dla nas. Wręcz przeciwnie: Ich oczywiście szczerza wrogość uczyniła ich bardziej wiarygodnym źródłem fałszywych informacji.

Kilka wywiadów było szczególnie zabawnych.

Mój wywiad dla *CBS Sixty Minutes* z Ranem Ratherem z 1979 r.

Jego pierwsze pytanie brzmiało następująco: *Nazwano cię bogatym ojcem chrześnym, który zaopatruje neonazistowskie podziemie w Niemczech w materiały propagandowe, pieniądze i broń. Czy to prawda?*

Jego wyraz twarzy był poważny. Musiałem walczyć, by się nie roześmiać. (Nie pamiętam, czy to pytanie zostało użyte w audycji).

Kiedy ten wywiad został wyemitowany w styczniu 1979 roku, zawierał zbliżenie naszej skrzynki pocztowej 6414 w Lincoln Nebraska. Rezultatem były worki z pocztą każdego dnia przez wiele tygodni. Ponad 90% tej poczty składało się z prostych próśb o informacje. Pozostała część była równo podzielona między wiadomości od fanów i nienawistne... Kiedy ten wywiad został ponownie wyemitowany w lipcu 1979 roku, otrzymaliśmy jeszcze więcej wiadomości niż za pierwszym razem.

Mój wywiad dla *ABC Primetime* z Chrisem Wallace'em z 1992 roku

Jeden z segmentów wywiadu wyglądał następująco:

Wallace: *Jeśli Hitler był takim wielkim człowiekiem, to dlaczego przegrał wojnę?*

Lauck: *Po pierwsze, miał znaczną przewagę liczebną. Po drugie, został zdradzony. Po trzecie, był zbyt humanitarny.*

Wallace: *Hitler był zbyt humanitarny?*

Lauck: *Tak.*

Wallace: *Powiem wprost, twierdzisz, że Hitler był ZBYT LUDZKI?*

Lauck: *Tak, Adolf Hitler był największym człowiekiem, jaki kiedykolwiek żył. Ale był zbyt humanitarny. Nie popełnimy tego błędu ponownie.*

Centrum Szymona Wiesenthala zacytowało później ostatnią część. Został on wydrukowany na zewnętrznej stronie koperty wysyłkowej fundraisera.

Wahrheit macht frei! (Prawda czyni wolnym!)

Ten szwedzki film dokumentalny zawierał mnie w widocznym miejscu. To było prawie jak płatna reklama. Złowieszcza muzyka użyta w ścieżce dźwiękowej była przezabawna. Przypominała gangsterski film klasy B lub nawet horror. Film był później emitowany w kilkunastu krajach.

Z tyłu książki znajduje się wiele obszerniejszych cytatów z mediów drukowanych.

* * * * *

Te same rządy, które były oszołomione *konceptcją wolności słowa*, próbowały jednak wykorzystać ją na swoją korzyść. Oczywiście nie na wschodzie, a raczej na zachodzie. Przeciwno nam!

Przypuszczalnie mieli nadzieję wyrzucić presję na zachodnie rządy, by "rozprawiły się" z nami. Jeśli taki był ich zamiar, to ponieśli sromotną porażkę.

W rzeczywistości strzelili sobie w stopę!

Historie, które wyciekały do mediów, często skutkowały znacznym rozgłosem. Ta darmowa reklama była na wagę złota. To, czy media były *chętным współnikiem*, czy *nieświadomym pionkiem*, nie miało znaczenia. Mam kilka albumów wypełnionych wycinkami wiadomości.

Jednym z moich ulubionych jest mój wywiad w brytyjskim wydaniu *Reader's Digest*, który został zatytułowany: *Evil Genius of Germany's Neo-Nazis!* Byłem bardzo rozbawiony. Ale czułem się też zaszczycony.

Co dziwne, inny magazyn, *Der Spiegel*, zacytował burmistrza mojego miasta, który opisał mnie jako "wzorowego obywatela".

Która wersja jest poprawna: Zły geniusz czy wzorowy obywatel?

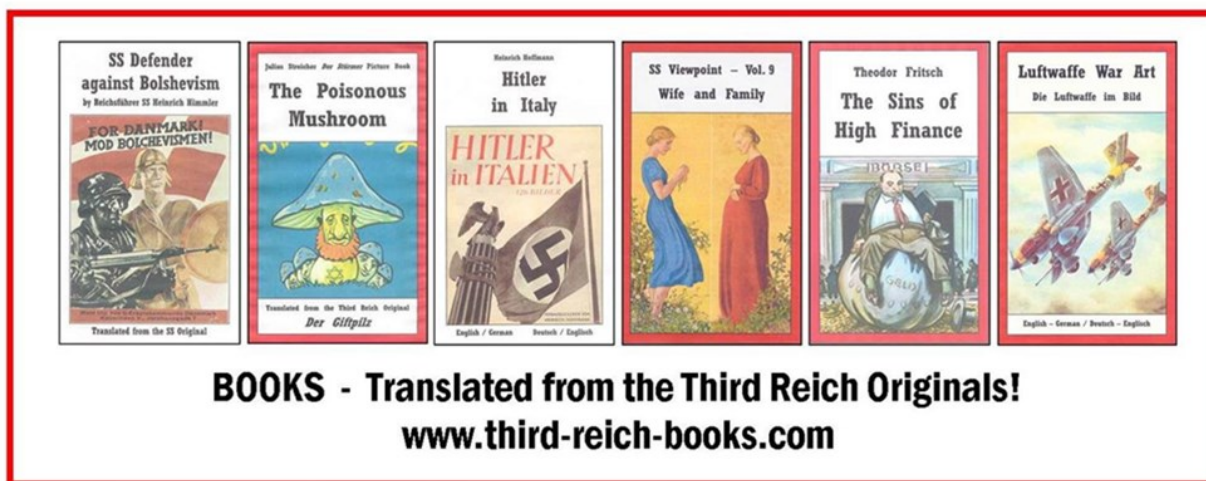


NSDAP/AO jest największym na świecie Dostawca propagandy narodowosocjalistycznej!

Czasopisma drukowane i internetowe w wielu językach

Setki książek w wielu językach

Setki stron internetowych w wielu językach



BOOKS - Translated from the Third Reich Originals!
www.third-reich-books.com

